

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM•

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petirowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

NAWOZY SZTUCZNE

Sprzedaż wagonowa i detaliczna
w możliwie niskie, warunki dogodno
N. W. Kaczyńskiego
w Żurominie

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona sławieckie
10 wrzes.	Mikołaja	Władysława
11 "	Prota i Jacka	Isidora
12 "	Gwidona	Radziwiłła
13 "	Eugenji	Chromy
14 "	Imienia N.M.P.	Ziemomysła
15 "	Nikodema	Budziłła
16 "	Eufemji	Sędziłłowa

Wschód słońca o godz. 5 m. 21

Zachód słońca o godz. 6 m. 23.

Odbita księżycar pełnia d. 17 września o godz. 7 m. 42 w.

Temper. w Płocku d. 5 wrzes. 3 stop 2 cali	d. 6 "	3 "	1 "
pod Płockiem d. 7 "	3 "	1 "	1 "
d. 8 "	3 "	1 "	1 "

			1 r	1 p r	9 w.
Temperat. w Płocku	d. 5 wrzes.	21,6	27,8	21,6	
	d. 6 "	17,6	21,4	17,6	
	d. 7 "	15,4	19,6	14,4	
	d. 8 "	13,2	14,4	13,2	

Deszcz spadł d. 7 września — 1,3 m. m.
" 8 " — 12,3 "

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 11 września w Skępem, 15 w Chorzeliach, Żurominie, 17 w Janowie, 30 w Wyszogrodzie, Mławie, Kucharku, Rypinie, Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 15 września w Mazowiecku, Ostrowie, 18 w Łapach-Barwikach, 25 w Kofnie, 29 w Grajewie, 30 w Czerwinie, Szczuczynie.

Zmiany w służbie i mianowania

B. geometra etatowy komisji lubelskiej do spraw wieczystoksięgowych, Jan Lubimow — mianowany geometrą etatowym w komisji płockiej. Pełniący ob. reżysera pomiarów gruntowych w płockiej komisji do spraw wieczystoksięgowych, reg. kalg. Gotuliewicz — zatwierdzony na tym urzędzie.

Wychowawca uniwersytetu św. Włodzimierza w Kowno mianowany młodszym kontrolerem etatowym zakładów gorzelskich w IV okręgu.

Dymisjonowany pod-officer żandarmerji, Terenquy Stepaniuk mianowany pełn. ob. woźnego sądownego w sądzie okr. płockim

Pomoc lekarska w gub. płockiej.

Ustanowiona przed pięciu laty próba urządzenia bezpłatnej pomocy lekarskiej została obecnie przedłużoną do roku 1904, przyczem poczyniono pewne zmiany i uzupełnienia w samej organizacji, ogłoszone właśnie w „Sobranji Uznakowienij”. Według nowego postanowienia, ilość lekarzy uczestujących podniesioną ma być z 8 do 12, oprócz tego powstaje jeszcze urząd lekarza zapasowego z pensją 1,200 rubli, który ma zastępować etatowego w razie jego urlopu lub choroby. W tym samym stosunku ma być zwiększona liczba lekarzy, felczerów i akuserek, zaś ilość punktów wyjazdowych ma być podniesioną z 16 do 22.

Uposażenia lekarzy i ambulatorjów ma być obecnie cokolwiek podniesione; na utrzymanie lekarzy ma się odtąd asygnować po

1,907 rb. rocznie, ambulatorjum — 150 rb., a to niezależnie od sum kancelaryjnych, rozjazdów lekarzy itp. Natomiast zniesione zostały fundusze po 800 rb., przeznaczone na lekarstwa dla lecznic, ambulatorjów i punktów wyjazdowych. Naogół, podług nowych przepisów, koszty pomocy lekarskiej w gub. płockiej wynosić będą przeszło 40 tys. rb., zamiast asygnowanych pierwotnie 26 tys. rb. Przypomnieć tu należy, że gubernator płocki w memorjałe swoim żądał wyznaczenia w tym celu 70 tys. rb. Suma powyższa ma być do dnia 1 (14) sierpnia r. 1904 pobierana w ten sposób: posiadacze ziemscy płacić będą na pomoc lekarską 11 proc. od podatku gruntowego, miejscy 20 proc. od podatku podymnego i t. zw. kontyngensu liwerunkowego, zaś właściciele zakładów handlowych i przemysłowych pewien procent od ceny świadectw przemysłowych i patentów akcyzy, którego wysokość, określana przez ministra spraw wewnętrznych, nie ma przenosić 10 proc. opłat gildyjnych i świadectw, opłacanych do r. 1899. Z funduszy tych przeznaczono także 700 rubli rocznie na powiększenie środków kancelaryjnych siedmiu rad powiatowych dobroczynności publicznej.

P Ł O C K .

Kompanja tegoroczna płocka do Skępego była tak liczna, jak już dawno nie pamiętają, bo liczyła przeszło 3000 pątników. Kompanja po nabożeństwie i odpowiedniej przemowie wyruszyła w sobotę przy dźwiękach orkiestry i dzwonów pod przewodnictwem ks. Bornika. Pogoda piękna sprzyjała pątnikom, chociaż parę razy deszcz skropił pielgrzymów. Nocleg z soboty na niedzielę odbył się nie jak zwykle, w Bożewie wskutek pogorzeł tej wsi, lecz w Mochowie. Do Skępego kompanja przybyła w niedzielę po południu, powitana przez J. E. ks. biskupa płockiego. Powrót kompanji oczekiwany jest dzisiaj po południu.

W Radziwlu było bardzo ludno przez oba dni świąt, a to z powodu przyjazdu J. E. arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela dla dokonania poświęcenia nowo-wzniesionego kościoła w tej dużej wsi pod Płockiem. Z całej szerokiej okolicy z tej i drugiej strony rzeki przybyło mnóstwo ludu na tę uroczystość. J. E. ks. arcybiskup przyjechał na statku rządowym w sobotę o godz. 6 po poł. wraz z towarzyszącymi mu księżmi: Czechowskim i Dębickim, oraz alumnami seminarjum. Na przystani, dokąd zawiązał statek, witało ks. arcybiskupa duchowieństwo płockie.

Poświęcenie kościoła odbyło się w niedzielę, poczem uroczystą sumę odprawił ks. kan. Nowowiejski, regens seminarjum w Płocku. W poniedziałek ks. arcybiskup udzielił liczny wnierny sakramentu Bierzmowania. Pomiedzy innymi z Płocka przedstawił się Jego Ekscelencji inż. Czechowski, pod kierunkiem którego kościół był budowany.

Kościół w Radziwlu wieczorem był pięknie oświetlony na wieży. Na cmentarzu kościelnym wystawioną była brama powitalna.

Z pobytu J. E. arcybiskupa warszawskiego. Wczoraj we wtorek J. E. arcybiskup ks. Popiel przyjechał z Radziwla

do naszego miasta, w którym jak wiadomo przez lat kilka przebywał, jako biskup płocki. J. E. zajechał do seminarjum, gdzie był przywitany śpiewem kleryków „Ecce sacerdos magnus”, a następnie podejmowany śniadaniem przez kapitułę płocką. J. E. oglądał również roboty prowadzone przy odnowieniu kościoła katedralnego.

Z Tow. rolniczego. Na wystawę rolniczo-przemysłową w Wilnie, otwarcie której nastąpi w d. 14 b. m. wyjeżdżają jako przedstawiciele Tow. rolniczego płockiego pp. Zygmunt Choromański z Gostkowa i Władysław Płoski z Wrogocina.

Z Tow. Muzycznego. Na dyrektora chórow i orkiestry przy Tow. przyjęty został p. Królikiewicz z Warszawy, który wkrótce rozpocznie już pracę około wykształcenia orkiestry i przygotowania chórow.

Pierwszy koncert w Tow. po letnim sezonie ma odbyć się w przyszłym tygodniu.

Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. W niedzielę przyszłą t. j. 14 b. m. odbędzie się o godz. 5 po poł. w sali gimnazjum męskiego ogólne zebranie członków Tow., które obecnie rozpocznie swą działalność. Zapisali się na członków 110 osób.

Kasa pożyczkowo-wkładowa przy rządzie gubernialnym oblicza za rok 1901 w przychodzie 53086 rb., w rozchodzie 50904 rb. Na przewodniczącego kasy powołany został większością głosów radca wydziału policyjno-wojskowego r. st. Aksakow.

Z żeglugi. Wskutek niskiego stanu wody, żegluga została utrudniona. Statki przychodzące z znacznym opóźnieniem, z powodu zatrzymywania się na mieliznach, jakie się na rzece ukazały.

Brak mięsa. W poniedziałek zabrakło mięsa w jatkach płockich. Wiele kucharek powróciło w tym dniu z targu z pustymi koszami. Zabrakło wołowiny, cielęciny i baraniny. Kupujący poprosu wydzielali sobie kawalki, jakie mogli nabyć od rzeźników. Chwilowy prawdopodobnie ten brak objaśniony jest przez rzeźników niedostateczną ilością bydła, sprowadzanego na rzeź. Jak już donosiliśmy było rogacie utrzymuje się wciąż w cenie bardzo wysokiej.

Teatr. Nie powiodło się drużynie, która na sobotę, niedzielę i poniedziałek ogłosiła przedstawienia w teatrze. Ani święta, ani zapowiedziane sztuki, nieznane dotychczas w Płocku, ani czas nieporodny w czasie tych dni, nie zgromadziły publiczności do teatru. W sobotę przedstawienie zostało odwołane z powodu braku widzów. W niedzielę i poniedziałek odbyły się przedstawienia wobec bardzo nielicznej publiczności, która jednak nie załowała zapewne, że przybyła do teatru bo drużyna, zostająca pod kierunkiem p. A. Czarnieckiego, przedstawiła się bardzo dobrze. Odegrano „Miłostkę” Schnitzlera, „Odwieczny” Brandesa i „Piękną ogrodniczkę” Krzywoszewskiego, a odegrano z wprawą, zyskiem i zacięciem, dowodząc zgrania się artystów i inteligentnego pojmowania rzeczy. Przypuszczamy, że gra drużyny wykazywałaby się w świetle jeszcze lepszym, gdyby artyści nie zniechęceni byli pustkami sali. Nie mogła ich dobrze usposobić myśl, że przyjazd do Płocka nie tylko nie da im spodziewanego zarobku, ale że sami będą zmuszeni dopłacać do tej wycieczki z własnej kieszeni. Tymi niezaszczęśliwymi a grającymi dobrze w całym zespole artystami byli: Konarscy

(mąż i żona), Czarniecka, Orbithówna, Bogusiński, Oranowski.

Mimowoli powstaje w umyśle zdziwienie, że wśród 30 tysięcznej ludności nie znajdzie się jakaś setka osób, żadnych wrażeń podnioslejszych. Biedne miasto!

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych — wygrane w karty w Antoniewie 10 rb. (dziesięć).

Na odnowienie katedry od służby folwarcznej ze wsi Skarzyna 2 rb. 70 kóp.

Ślub. W sobotę 6 b. m. ks. kan. Zaremba pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy panną Janiną Żochowską a panem Franciszkiem Kowalkowskim.

Sprawozdanie z dochodu i wydatków przedstawienia amatorskiego na korzyść Tow. dobroczynności w d. 2 i 3 września.

Wydatki: wynajęcie sali teatralnej 54 rb., suflerowi 6 rb., maszynistom 5 rb., za afisz i programy 9 rb., za wynajęcie fraka 89 k., za reżyserję, egzemplarz i rolę do Zagłoby p. Maruszewskiemu 20 rb., za roznoszenie afiszów i bileterom 4 rb. 10 kop., krawcowi za materiał na dwa kostjomy 6 rb. 17 k., za świece, stożki i kwiaty 1 rb. 99 kop., Razem 157 rb. 60.

Dochód: Dochód z próby gienralucji 112,55 k., ze sprzedaży programów 2,45 k. wraz z dochodem z przedstawienia 220 rb. 95 kop.

Wnieiono do kasy Tow. dobroczynności 63 rb. 35 kop.

Po powrocie z zagranicy. Powrócił i jeszcze nie zupełnie wytrzeźwiał i jeszcze chodzi zamagnetyzowany, oszołomiony wrazeniami, jakie odebrał za granicą.

Miałeś pewnie, czytelniku, w życiu takie chwile, gdy po paru dniach balowych, w czasie których karmiono cię rozmaitymi frykasami, nie smakował ci zdrowy, gospodarski zwykły obiad domowy. Połechtane twe podniebienie odczuwało mało smaku w chlebie powszednim — więc grymasileś.

W takim stanie po balu znajdując się ci, którzy raczyli powrócić do kraju z podróży za granicę. Chleb życia rodzimego takim przez czas krótszy lub dłuższy nie smakuje, więc zaczynają grymasić — krytykować.

Przejawszy się powierzchownie kulturą zagraniczną, bez wglębenia i wnikięcia wewnętrznego, bez prawdziwego odczucia cywilizacji, narzekają na wszystko, co znajdują w kraju. Nie podoba się im jego klimat, nie smakuje im chleb swojski, narzekają i urągają wszystkim.

Człowiek prowincji, tak ogromnie pohopany do krytykowania wszystkiego (znany charakterystyczny marazm umysłowy prowincjonalny dowodzący wyraźnie braku żywszego pocucia życia i jego napięcia), człowiek prowincjonalny tem śnieleje występuje ze swoją krytyką, gdy powrócił z zagranicy.

Czuje się nawet smutnym, dopóki wir winowy nie wciągnie go na dobre do życia. Krytykuje, krytykuje zawzięcie. Wszystko złe, począwszy od bulek z pszenicy płockiej, aż do piśmiennictwa. Cała prasa nasza — to nędzota, nad którą przechodzi się do porządku dziennego (zwykły frazes). — Taki pan nie znajduje dla siebie, pisma, które zadowoliliby jego wymagania. Całe życie jest wściekle dlań nudne, cały ustrój społeczny nie może mu się naturalnie podobać.

Pewnego razu znajdowałem się właśnie przy rozprawie takiego pana krytykującego z drugim, który nie wyjeżdżał za granicę. Ten drugi bardzo długo słuchał wywodów pierwszego, słuchał uważnie. W końcu, gdy pierwszy umilkł, zapytał z uśmiechem pobłażliwym.

— Dziwię się jednak, dlaczego pan powrócił tutaj; czy nie lepiej byłoby osiedlić się tam, gdzie się panu tak wszystko podoba?

I zaiste, smutno robi się na duszy, gdy ci i owi ludzie, żyjący z tego kraju, oddychający jego powietrzem, często nie nie wkładający do pracy społecznej, lecz żyjący na rachunek pracy innych, narzekają na wszystko, z czem spotykają się w kraju rodzinnym.

Dlaczego tacy ludzie pozostają tutaj, czemu nie wyjeżdżają, choćby do hotentotów, jeżeli się im tam tak podoba?

Tacy ludzie usprawiedliwiają (z wyższego punktu widzenia) postępowanie Niemców, względem Polaków, lecz nie nie mogą uwzględnić i usprawiedliwić ze stosunków kraju ojczystego.

Ł O M Ż A.

Przyjazd. J. E. generał gubernatora warszawskiego generał adjutanta Czertkowa zapowiedziany jest na 15 b. m. Miasto przygotowuje się na przyjęcie naczelnika kraju. Na zbudowanie bramy powitalnej magistrat zarządził rozkład potrzebnej sumy na obywateli miasta.

Ze spraw szkolnych. Skończyły się egzamina nowowstępujących, rozpoczęły się lekcje w tutejszych szkołach rządowych. Niestety, wielu powołano, mało zostało przyjętych do jednego tu zakładu naukowego średniego z powodu braku miejsca. Tacy otrzymali świadectwa, które dają im prawo wstępu do gimnazjum, jeżeli tylko miejsca wolne znajdują się w gimnazjach, jakie są w kraju. Wiadomo zaś, że wogóle miejsc wolnych niema, więc straszkami rodzice nie wiedzą, obecnie, co robić z dziećmi. Co rok powtarza się to samo, co rok te same narzekania, a wcale nie widać ich końca. Nauka w domu kursu gimnazjalnego jest wielce utrudnioną i zaledwie dostępną jest dla ludzi bardzo zamożnych. To też troska licznych rodziców „odpalonych chłopców” jest wielką.

Wobec ogólnego braku miejsca w gimnazjum, dziwnem wydaje się, że nikt nie pomyśli o założeniu szkoły prywatnej, która by ułatwiała naukę chłopcom dla dostania się ich następnie do klas wyższych gimnazjum, poczynając od trzeciej, w których brak miejsc inniej się odczuwa.

Toż samo tyczy się i gimnazjum żeńskiego, w którym również jest przepelnienie. Do gimnazjum tego łatwiej się jednak dostać z wykształcenia domowego. Mamy

w mieście kilka zdolnych nauczycielek prywatnych, które przygotowują do sąkol. Czyby panie nauczycielki nie mogły zdobyć się na założenie wspólnymi siłami szkoły prywatnej.

Jednodniówka. Wysłała z druku jednodniówka p. t. „Z nad brzegów Narwi”, dochód z rozsprzedaży której przeznaczają na rzecz Tow. dobroczynności, mianowicie na urządzenie przy Tow. sali rzemieślniczej dla biednych dzieci miasta. W przyszłym numerze napiszemy o książce tej obszernej, a teraz zawiadamiamy o jej wyjściu, dołączając słowa zachęty — „kupujcie — to na rzecz biednych! Cena 75 kop.

Z Tow. dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu rady członków Tow. postanowiono na skutek przedstawienia siostr miłosierdzia zamknąć na czas trzech tygodni przytułek dla dzieci, gdyż siostry muszą wyjechać na rekolekcje doroczne i odpoczynek, który się im słuszenie należy po uciążliwej pracy całorocznej (w przytułku 40 kilku starców i blisko 60 dzieci). Rada Tow. wysłała prośbę do przełożonej siostry o przesłanie trzeciej siostry, czego okazuje się potrzeba konieczna.

Kalendarz łomżyński na rok 1903, sądząc z zebranego dotychczas materiału będzie bardzo zajmujący i wogóle stanowić będzie pożyteczne dla każdego łomżanina wydawnictwo. Pomiedzy innymi wiadomościami pomieszczony zostanie spis majątków w całej gubernji z wyszczególnieniem obszaru ziemi uprawnej, lasów, łąk i nieużytków. Z wiadomości ogólniejszych pomieszczony zostanie wykaz imion żydowskich biblijnych i ogólnie używanych, ze wskazaniem historii źródła pochodzenia i przemian w ciągu czasu tych imion.

Z Tow. muzycznego. W d. 9 b. m. Kolo muzyczne otwiera sezon jesienny. W tym dniu odbędzie się próba koncertu, jaki będzie dany w drugiej połowie b. m. Członkowie Kola przystąpili do prób przedstawienia amatorskiego, na którym odegrany zostanie obrazek ludowy p. t. „Dożynki” Sosnowskiego.

W sklepie stow. spożywczego panuje wciąż znaczny ruch, tak że musiano przyjąć do pomocy zarządzającemu pomocnicę i ucznia.

Z poczty. Na skutek starań Tow. rolniczego łomżyńskiego główny zarząd poczt i telegrafów wyznaczył niezbędne fundusze na ulepszenie warunków dostawy poczty z Warszawy do Łomży. Obecnie, jak wiadomo na co i w piśmie naszym zwracano już uwagę, warunki te pozostawiają wiele do życzenia. Korespondencja z Warszawy przychodziła za ledwie na trzeci dzień do nas.

Z naszych okolie.

Z Płońska. Przed kilku tygodniami pod przewodnictwem wójta gminy Wójty-Zamo-

sie odbyło się zebranie miejscowych obywateli-katolików, którzy mając na uwadze, że obecny kościół jest już zrujnowany i i przytem za mały na tak liczną parafję, postanowili wystąpić z podaniem do władzy wyższej o pozwolenie wybudowania nowego kościoła i na ten cel ofiarowali dochód z eksploatacji 10 morgów torfu, należących do miasta; zarząd nad wydobywaniem i sprzedażą torfu powierzono p. Cichockiemu, zapraszając jednocześnie do komisji rewizyjnej pp. Lenczewskiego, Adamskiego, Krajewskiego i Zochowskiego. W ubiegłą niedzielę miejscowa straż ochotnicza obchodziła doroczną pamiątkę założenia T-stwa. W uroczystości tej przyjął udział przedstawiciel niektórych miejscowych władz i kahal żydowski, który w imieniu miasta składał życzenia nowemu zarządowi straży a mianowicie prezesowi p. Trzebińskiemu naczelnikowi p. Łasiewiczemu i pomocnikowi naczelnika p. Dutkowskiemu; duchowienstwo zaś oraz inteligencja miejska i wiejska a także członkowie zarządu pp. W. M. i K., pomimo osobistych i piśmiennych zaproszeń pana prezesa, kategorycznie odmówili udziału, zaznaczając tem wcale nie dwuznacznie swe poglądy na obecne porządki w straży ogniowej. W dniu 3 b. m. odbył się tu wieczór pożegnany, na którym przedstawiciele wszystkich warstw w liczbie przeszło 30 osób żegnali przeniesionego na większą posadę do Warszawy p. Bronisława Sosnińskiego, referenta biura ubezpieczeń, który w przeciągu nawet dość krótkiego czasu, nie tylko jako amator-artysta i śpiewak, ale i jako człowiek, rad poświęcający pracę swą dla dobra ogółu, zasłużył sobie na dobrą pamięć i ogólne uznanie płońszczan.

Crz.

Z Wykova (z okolic Płocka). Wieś nasza, leżąca nad Wisłą, od pewnego czasu odznacza się dość rozwiniętym ruchem pasażerskim. Na czas jakiś sprowadzono tu przystań dla statków, lecz teraz usunięto ją. Ma to swoje złe i dobre strony. Brak przystani zwiększa zarobki rybaków wykowskich, którzy dowożą pasażerów do statków. Lecz z drugiej strony — z tego powodu zdarzają się często wypadki: przy podwożeniu podróżnych — łódka uderza o statek, lub też odwrotnie, przyczem niejednokrotnie w takich razach łódka się wywraca — a wszyscy znajdujący się w niej wpadają do wody. Przeważnie wypadki podobne przytrafiają się z winy szypra, kierującego statkiem. Przed kilku dniami niedbałe sterowanie pewnym statkiem spowodowało gwałtowne starcie się z łódką, w której znajdował się przewoźnik wraz z pewną pasażerką; tych łatwo było wydobyć z wody. O wiele większe niebezpieczeństwo groziło w drugim przypadku, kiedy ten sam statek wpadł na łódź, dowożącą cztery osoby, w tej liczbie matkę z dzieckiem przy piersi. Tonących z wy-

siłkiem wyratował szyper z płynącej w pobliżu berlinki. Ostatnie to zdarzenie skierowane ma być na drogę sądową, co byłoby najwłaściwsze, gdyż, zdaniem ogółu, wypadki te są wynikiem złej woli matków, którzy, gwoli zabawie, starają się wywalać starcie się statku z łodzią, dowożącą podróżnych.

Hieronim Kolczyński

Pożar Bożewa. Wielkie nieszczęście dotknęło mieszkańców wsi Bożewa. W nocy z piątku na sobotę cała ta duża wś spłonęła. Pastwą ognia stały się wszystkie domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie, oraz stojące zdala od wsi zabudowania dworskie, w liczbie przeszło 30. Ocalały jedynie kościół i plebanja. Spaliły się również nagromadzone świeżo w stodolach zbiory. Straty pod każdym względem ogromne. Mieszkańcy wioski stracili pod zimę mieszkania i stracili chleb nagromadzony.

Targi. Na mocy zezwolenia władzy wsi Ojrzeń pow. ciechanowskiego mogą odbywać się w srody targi tygodniowe.

Drugi tor. Zarząd kolei petersbursko-warszawskiej — wobec olbrzymiego ruchu kolejowego między stacjami Warszawa-Małkinia — proponuje budowę drugiego toru między powyższymi stacjami. Przypuszczalne koszty obliczono na 1,200,000 rubli.

Ubezpieczenia rządowe na życie dla sądowników, wkrótce, jak donoszą dzienniki petersburskie, ma być wprowadzone w całem Państwie.

Ruch parostatków. Według wykazu urzędowego w roku 1900 na rzekach Królestwa kursowało 26 statków pasażerskich, 3 towarowo-pasażerskie, 1 towarowy, 7 holowniczych i 13 służbowych. Pod względem ilości statków Królestwo Polskie zajmuje w państwie osmie miejsce — a według ilości statków pasażerskich 5-te.

Dozór sanitarny. Zarząd warszawskiego okręgu komunikacji opracował projekt utworzenia dozoru sanitarno-hygienicznego na rzekach spławnych w Królestwie Polskiem. Projekt przychylnie został przyjęty przez ministerjum komunikacji, które wyznaczyło odpowiedni kredyt na utrzymanie stałego lekarza i felerów. Projekt wywołany został głównie niemożliwymi warunkami higienicznymi, w jakich znajdują się robotnicy na tratwach i berlinkach, którzy z powodu częstych chorób, będących wynikiem niedostatecznego odżywiania, wilgoci (choroby oczu, febra, malarja) — nie są dopuszczani do dalszego spławu na terytorjum pruskiem, przyczem rząd pruski żąda zwykle zmiany robotników w Nieszwawie, co przynosi wielkie szkody żegludze krajowej.

Reforma. Departament lekarski w ministerjum spraw wewnętrznych poruszył projekt reorganizacji szkół akuszerji. Ma być założony szereg takich szkół niższych, do których będą mieli wstęp uczniowie ze szkół elementarnych. W gubernjach Królestwa Polskiego projektowane jest założenie trzech

11)

WRAŻENIA z pobytu w Danji.

III.

Uwzględniając, że większość wychowanców szkół wszechnicznych — to synowie i córki drobnych rolników, przysłać należy, że te szkoły są zakładami wielkiego znaczenia pod względem wychowawczym i społecznym.

Wykładane są: Pismo święte, dzieje powszechne i krajowe, geografia powszechna i krajowa, statystyka, zasady konstytucji i ustroj państwowy, nauki przyrodnicze i hygieny, matematyka, fizyka, rysunek, śpiew i gimnastyka. Półroczne stanowi pewną całość skończoną, ale większość uczniów przebywa w szkole wszechniczej przez dwa lub nawet trzy półroczka. Wobec zniesienia egzaminów i świadectw do szkół tych dają tylko jednostki wybitniejsze, pojmujące wartość wykształcenia bez celów kariery; jednak ilość tych jednostek jest niemała, skoro przez ciąg lat kilkudziesięciu ze szkół wszechnicznych duńskich wyszło około stu tysięcy osób.

Szkoły wszechnicze zapoczątkowane zostały w piątym dziesiątku zeszłego stulecia przez Grundtviga. Znany ten poeta, reformator i pedagog propagował zasady swe w tym kierunku przez życie całe, ale też ogłaszał owoce swych zabiegów. Prawie jednocześnie do życia powołane zostały szkoły w tym duchu przez Florę i Kolda, a znalazłszy przyjęcie wśród wysoce uszlachetnionych duńczyków, były wzorem do zakładania szeregu szkół podobnych w całym kraju. Działalność ich sięga 60, wszystkie są prywatne, ale na pewnych warunkach

otrzymują dość wysokie zapomogi rządowe. Opłata miesięczna za zupełne utrzymanie i naukę wynosi około 15 rubli od osoby; blisko połowa uczniów korzysta ze stypendjów specjalnych.

Taką jest prowadzona od lat dziesięciu przez syna znanego poety, Hostrupa szkoła wszechnicza w Ry. Obecnie odbywa się kurs żeński, na którym znajduje się około 60 uczennic, córek przeważnie drobnych właścicieli rolnych z okolicy, w wieku około lat 20. Tutaj obok rozmaitych przykładów kształcących nabierają też wiadomości gospodarczych. Nie wszędzie to ma miejsce, bo nawet tego nie wymagają stosunki panny w Danji, gdzie dla pragnących tego urządzone są kilkotygodniowe kursy gotowania, mleczarstwa, pszczelnictwa i t. p.

W Ry uczennice wstają przed szóstą; wykłady zaczynają się o 8-ej. Codziennie jest godzina gimnastyki i kilkakrotny śpiew. W zakładzie są zbiory przyrodnicze, gabinet fizyczny i porządný księgozbiór. Niewiele przeżyć można przez kilka miesięcy, ale przechodzą tu bardzo dużo, jak to nieraz miałem sposobność stwierdzić. Bądźco bądź szkoła taka wszechnicza w wysokim stopniu przyczynia się do podniesienia poziomu kulturalnego w narodzie.

* * *

Nieliczni mieszkańcy Ry sporo mieli kłopotu z rozmieszczeniem na noc kilkudziesięciu gości, bo niewiele osób przyjąć mogła szkoła wszechnicza. Miałem wyznaczone pomieszczenie wraz z jednym towarzyszącym wycieczki u lekarza miejscowego, dr. Iversen'a, który tylko o kilka minut mieszka od dworca. Mielismy przyjemny pokój na górze; łóżka z pierzynami; ściany całe zawieszane obrazkami; porządek i czystość znać na każdym kroku.

Właściwe mieszkanie całej rodziny doktora jest na dole. Bawialnia z małą, ciepłą, uboczną, urządzo-

na z wielkim smakiem, pełna obrazów, kwiatów i gustownych sprzętów, czyni nader przyjemne wrażenie. Niema tu ani śladu tego niesmacznego nastawiania błyskotek, z którym tak często spotkać się można w niemieckich rodzinach tej sfery. Jest to pokój nie tylko dla gości przeznaczony, gdyż w nim przebywa cała rodzina najmłodszej. Urządzenie takiego pokoju gustowne może wpływać na rozwój poczucia estetycznego dzieci, to też nie dziw, że sztuka skandynawska stoi wysoko i wielu ma adeptów. Rozmowa toczy się na temat przeważnie gimnastyki, a to z powodu bawiących w Ry po raz pierwszy gości z Kopenhagi. Rozpytuje się o stosunki miejscowe i otrzymuje szczegóły dotyczące powstania tego ciekawego zakątka.

Ry jest bardzo młoda wś. Niedawno to czas, kiedy założono tu stację kolejową, przy której skupiło się nieco ludności. Po latach dwudziestu liczy przeszło tysiąc osób. Posiada szkołę początkową, pocztę, hotel, aptekę i lekarza, kilka sklepów, no i szkołę wszechniczą. Na pozór to miasteczko: domy są murowane, często z piąterkami, choć wogóle niewysokie; przy nich ogródki ogrodzone i z kwiatami ładnymi; ulice są białe z porządnymi ściekami i chodnikami. Wszystko są cechy zresztą wspólne dla większości wsi duńskich. Duńczyk tak przywykł do tego, iż nie pojmują, by mogło być inaczej.

Oczywiście podobny stan wsi możliwy jest tylko przy dobrobycie ogólnym, zależnym od wielu warunków, ale niepoślednie miejsce wśród nich zajmują służące szkoły ludowe, o których ktoś powiedział, że „one to nauczyły duńczyków wysłać masło do Anglii.” Wyjaśnienie tego znajdują czytelnicy poniżej.

(D. n.)

A. Wagnera w Plesku.

O G Ł O S Z E N I A.

WARSZAWSKIE
LABORATORJUM CHEMICZNE

MYDŁO TATRZAŃSKIE

najlepsze i najtańsze mydło toaletowe kawałek 15 kop. i wyższe gatunki 25 i 45 kop.

MYDŁA WYBOROWE

Vera, Violetta, Chypre, Opoponax, Lilas de Perse, Heliotrope kawałek 40 kop.

WODE KOLONSKĄ „Dla znawców“

Duża butelka 1 rubel.

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE.

OBICIA

w wielkim wyborze secesyjne i w-pasy. poleca

Moritz Lewenstein

w Płocku.

Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

WINA

najlepsze różne, wszelkie towary kolonialne poleca

Moritz Lewenstein

w Płocku.

DO SPRZEDANIA

KOCIOŁ

dwadzieścia trzy rurowy i

K A D Ź Żelazna

mieszcząca około 600 wiader, wody nieco używane.

Wiadomość w Płocku u p. Dobrowolskiego w domu własnym.

Do sprzedania w Jesieni

FLANCE TRUSKAWEK powtarzających „St. Joseph“, kopa 2 rb.

TOPOLE Piramidalne po 20 kop. sztuka.

KASZTANY,

JESIONY,

AKACJE — po 20 kop. sztuka. i t. p.

Ogród Smardzewo W. M. poczta Płońsk.

Lekcji freblowskich

ze słodym udzielam, a także muzyki. Wiadomość ul. Misjonarska, dom p. Glier w mieszkaniu p. Łapińskiej.

P L A C

z barakami

dla koni, bydła, owiec i t. p.

będzie urządzony przeze mnie w Nowym-Rynku na czas jarmarku. Życzący wynajmując tam miejsce dla inwentarza, raczą się zgłaszać do Haima Eizenberga, ulica Nowy-Rynek, w domu własnym.

DO SPRZEDANIA

na dominium Pruszczyzna poczta Wyszogród około 30 morgów olszyny- oraz 15 morgów torfu.

Wiadomość na miejscu.

POSZUKUJE SIĘ KUPNA
30 do 40 wołów

w stanie roboczym, do dóbr UGOSZCZ, poczta Zbójno.

W aptece A. Gościckiego

przy ul. Grodzkiej w Płocku

jest do sprzedania używany lecz w dobrym stanie Aparat do dystylowania wody

BARANY

RASY RAMBOUILLET

do sprzedania

w Niszczycach przez Biełsk.

WYŻLICA

koloru czekoladowego z łatką białą na nodze i z białym podgardłem przybiła się od 4-eh tygodni.

Właściciel raczy się zgłosić do Franciszka Barłaka w domu Grabowskiego, ul. Bielska.

Zarząd Towarzystwa Kolarzy
w Płocku

ma zaszczyt zawiadomić pp. Członków, iż w dniu 28 Września r. b. odbędzie się

Wyciągi jesienne

na torze Towarzystwa według następującego programu:

- Bieg 1-szy „otwarcia“—4 okrążenia
 „ 2-gi „zachęty“—6 okrążeń
 „ 3-ci „na wolną jazdę“—1 okrążenie
 „ 4-ty „główny“—8 okrążeń
 „ 5-ty „pocieszenia“—4 okrążenia
 „ 6-ty Rekord wiorstowy“—(4 okrążeń)

Zapisy przyjmowane będą do dnia 21 Września włącznie. Warunki w biurze Towarzystwa.



Tylko 4 rub.

Komplet dzwonka elektrycznego

składający się z 1 dzwonka, 1 baterii

2 przycisków, 200 drutu, gwóźdź

tasmy i opisu. Tylko 10

fonograf Lyra z 3 wal-

kami Edissona Śpiewy

polekłe orkiestry

Namysłowskiego.

Sanatorsta 30.

Adam Klimkiewicz, Warszawa Senatorska 30.

Dla Pań!

Dla Panów!



Płyn do utrzymania skóry (twarzy) w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym wpływom.

BOROXYL

Chłodzi, odświeża twarz, nadając cerze delikatną, matową białosć.

Cena flakonu 60 kop.

Główna sprzedaż w aptece

F. Zamenhofs,

Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 8

Żądać wszędzie.

Zakład wód mineralnych i napojów gazowych

istniejący od r. 1862, przy ul. Grodzkiej pod firmą aptekarza Jędrzejewskiego, przeszedł obecnie na własność

d-ra Gołębiowskiego.

Zakład został rozszerzony i urządzony według najnowszych wymagań techniki higieny. Poleca się wszystkie wody mineralne sztuczne, napoje gazowe: kwas chlebowy, wody owocowe, kefir i kumys z mleka krowiego, mleko gazowane. Wszystkie wyroby przygotowane są na wodzie destylowanej, syropy na naturalnych sokach owocowych.

Uwaga. Uprasza się szanowną publiczność zwracać uwagę na etykiety i korek opatrzone firmą.

Pp. handlującym odpowiedni rabat. Zakład prowadzony jest pod dozorem asystentem dra. właściciela, a pod kierunkiem prowizora farmacji K. Niedziatkowskiego.

Mam honor zawiadomić szanowaną Publiczność, że

Zakład mój cukierniczy

przeniesiony został na Stary Rynek do domu W. p. Chądzyńskiego. Pręczyłem zawiadamia się, że Sale Bilardowe zostały urządzone na pierwszym piętrze. Polecam się łaskawym względem szanownej publiczności

Lewandowski.



Kaukazkie naturalne

Koniaki lecznicze

D. Z. SARADŻEWA

na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. za najlepsze uznane i Medalem złotym nagrodzone sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnach składach win i towarów kolonialnych oraz Restauracjach w Warszawie i na prowincji. Kantor i Skład hurtowy w Warszawie, ul. Elekoralna № 31, telefon 1360. Reprezentant firmy na gub. Królestwa Polskiego A. Mustaki, ajenci pp. Szware i Slucki. 684r

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KAPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

ZARZĄD

ZEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

na rzece Wiśle wysyła parostatki nie należące do Syndykatu Żegluga

CODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Płocka do Warszawy o godz. 8 wiecz.
z Płocka do Włocławka 6 1/2 rano
z Płocka do Włocławka 5 1/2 po poł.

(oprócz piątków).

z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano
z Warszawy do Płocka o g. 11 1/2 w nocy
z Warszawy do Włocławka 9 rano

(oprócz piątków).

z Włocławka do Warszawy o g. 12 1/2 po p.
z Włocławka do Warszawy o g. 11 w nocy (oprócz piątków).

z Włocławka do Płocka o g. 11 w nocy (oprócz piątków)

z Włocławka do Płocka o g. 12 1/2 po p.

Uwaga. Nocne parostatki posiadają miejsca sypialne numerowane.

Bicze, szteki, szpicrózgi

Skórzane przybory myśliwskie poleca

magazyn A. Wagnera w Płocku.

UCZEŃ

potrzebny do zakładu fryzjerskiego

J. Kalinowskiego w Płocku

ulica Tumska. Pożądany ze wsi.

SKŁAD

Al. Gasparskiego

W PŁOCKU

ul. Kollegialna róg Misjonarskiej, zaopatrzony został w węgle opałowe i kowalskie, drzewo sosnowe i brzo-zowe oraz Cement.

KĄPIŹNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyczem utworzona została druga klasa wani i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.

J. Dobrowolski.

TRYKI

rasy Rambouillet sprzedaje dominium Dulsk, przez Dobrzyń n. Drwęca.

Osoba, mająca świadectwo WYŻSZEJ NAUCZYCIELKI

poszukuje miejsca w prywatnym domu. Blizsze szczegóły w księgarni W. nej Stempczyńskiej.

TRYUMPH

żyto oryginalne Balsena

ma na sprzedaż do siewu dominium Rostkowo, poczta Staroźreby.

Dachówkę szklaną

(holenderkę) wygiętą do oświetlania poddaszy można dostać u A. Wagnera w Płocku.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Drukarnia Cenzym. Top. Płocka 28 Artyczna 1902 r.

Druk K. Bieleszkowskiego w Płocku, ulica Warszawska.